

13. NIEDZIELA ZWYKŁA – 1 VII 2001

Dyspozycyjność wobec Boga

1. Życie wśród ofert i propozycji

Żyjemy w czasach licznych reklam, ofert i propozycji. Jest ich sporo w środkach społecznego przekazu myśli, zwłaszcza w telewizji, radiu i przeróżnych pismach. Widzimy je także na ulicach i przy drogach. Niektórzy pilnie śledzą przedkładane oferty i często z nich korzystają. Inni je lekceważą albo traktują je z przymrużeniem oka, gdyż są przekonani, że w owych ofertach, reklamach nie tyle chodzi o dobro i pożytek potencjalnych klientów, co o korzyść materialną ich autorów.

Także wiele „chwytów” stosuje się w kampaniach przedwyborczych. Kandydaci składają wiele obietnic i zobowiązań. Bywa tak, że potem o nich zapominają i wyborcy czują się oszukani. Wyznają, iż nie warto było wierzyć deklaracjom. Zrażają się do podejmowania następnych ofert i propozycji. Tak to dzieje się w układach międzyludzkich, w naszym życiu społecznym... a jak się mają tego typu sprawy między nami a Panem Bogiem? Jak odpowiadamy na propozycje, które pochodzą od Boga? Do tego typu pytań skłania nas dzisiejsza liturgia słowa, w której jest mowa o powoływaniu ludzi przez Boga i o ludzkich odpowiedziach dawanych Bogu na Jego propozycje. Powróćmy więc do treści dzisiejszych czytań, by potem ocenić naszą dyspozycyjność wobec Boga.

2. Bóg miłosierny, ale wymagający

Bóg nam dziś objawia w swoim Synu a naszym Zbawicielu – Jezusie Chrystusie swoje dwa, dopełniające się oblicza. z jednej strony jest Bogiem wielkiego miłosierdzia, a z drugiej – jest Bogiem stawiającym wysokie wymagania, żądającym od nas bezwarunkowej odpowiedzi. Bóg jest łaskawy, pełen miłosierdzia. Nie chodzi za człowiekiem z kijem, by go przyłapać na grzechu i zaraz ukarać. Widzimy to na przykładzie zdarzenia opisanego przez dzisiejszą Ewangelię. W czasie podróży apostołskiej nie przyjęto Chrystusa i uczniów w pewnym miasteczku samarytańskim. Oburzeni uczniowie chcieli się „odpłacić”, a może nawet zemścić: „Panie, czy chcesz, a powiemy, żeby ogień spadł z nieba i zniszczył ich?” (Łk 9,54). Chrystus nie zaakceptował tej propozycji.

Bóg nie mści się. Czeka na nawrócenie. Bóg jest bardzo cierpliwy. Czasem pytamy, gdzie jest Bóg, gdy tyle zła się dzieje wokół nas?. Dlaczego nie reaguje? Dlaczego nie karze? Dlaczego nie karze natychmiast tych, którzy niewinnych gnębią? Dlaczego tyle zła wydarzyło się na ziemi w czasach dominacji systemów totalitarnych w Europie?

Wiosną 1989 r. „Tygodnik Powszechny” zamieścił artykuł pt: *Znad Świtezi – w głąb tajgi*. Opisuje się w nim wywózkę Polaków na Sybir. Dziś nie można sobie nawet tego

wyobrazić, jaka to była katorga. Najpierw nocna rewizja w domu, rozkaz szybkiego pakowania się, jazda przez wiele dni wagonami bydlęcymi, potem jeszcze tydzień 200 km saniami – aż do miejsca przeznaczenia – dwa tygodnie w strasznych warunkach. Po drodze wygięło, zamarzło wiele ludzi. Pan Bóg okazał wobec oprawców tyleż cierpliwości. Nie ukarał natychmiast tych, którzy czynili zło. Bóg jest więc Bogiem niepojętego miłosierdzia.

Bóg jest także Bogiem bardzo wymagającym. Widzimy to na przykładzie ludzi, których powoływał Chrystus. Nie zgodził się, by iść pogrzebać ojca. Nie zgodził się, by iść pożegnać się z krewnymi, a potem dopiero pójść za Nim. Żądał bezwarunkowej odpowiedzi na słowa „Pójdź za Mną” Wynika z tego, że Chrystus nie znał kompromisu. Zresztą kiedyś powiedział: „Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie” (Mt 6,24), a więc nie wolno aprobować zasady: „Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek”. Ewangelia nie zna kompromisu.

Taką bezkompromisową postawę reprezentowali np. wielcy ludzie Kościoła w czasach reżimu komunistycznego. Wymieńmy tu kard. Stefana Wyszyńskiego i kard. Tomaszka z Pragi. Prymas Tysiąclecia zachowywał postawę jednoznaczną, gdy idzie o sprawy Ewangelii, Kościoła i Narodu. Nie kłaniał się demonom tej ziemi. Podobnie kard. Tomaszek. Gdy w czerwcu 1989 r. obchodził swoje 90. urodziny, w katedrze św. Wita w Pradze miała miejsce wielka manifestacja wiary, w której wzięło udział 40 kardynałów, otoczonych rzeszą ludzi. W ten sposób składano hołd człowiekowi, który nie znał kompromisu, który przecierpiał więzienie i zniósł inne szykany, ale nie zszedł z drogi wierności Ewangelii i Kościołowi.

3. Nasza dyspozycyjność wobec Boga

W kontekście dzisiejszego ewangelicznego przesłania chcemy się zastanowić nad naszą dyspozycyjnością wobec Boga. Jesteśmy wszyscy przez Niego powołani do życia, powołani do wspólnoty Kościoła. Jak odpowiadamy na łaskę powołania? Na naszej drodze za Chrystusem nie powinno być kompromisów ze złem, kompromisów wobec złych nawyków czy przyzwyczajęń. Można czasem spotkać chrześcijan, którzy zawsze coś sobie chcą zostawić dla siebie: „Panie Jezu na to się godzę. Do kościoła będę przychodził, pacierz będę odmawiał, na ofiarę dam, ale tego, to mi nie zabieraj. Pozostaw mi to, pozwól mi ten grzech dalej popełniać, tę znajomość nadal podtrzymywać, tego człowieka okłamywać, a z tym nie rozmawiać. Nie żądaj, żebym musiał zrezygnować z tych moich, praktykowanych przyjemności. To przecież nie jest aż tak ważne”.

Chrystus nam dziś przypomina, że nie wolno nam iść za swoimi przyzwyczajeniami, zachciankami. Apostoł Paweł nam także dziś przypominał: „Postępujcie według Ducha, a nie spełnicie pożądania ciała. Ciało bowiem do czego innego dąży niż duch, a duch do czego innego niż ciało, i stąd nie ma między nimi zgody” (Ga, 5,16-17). Winniśmy przeto żyć wedle ducha, a nie wedle ciała. Trzeba się uwalniać od materii. Nie ciało ma nami kierować, ale duch. Masz być człowiekiem duchowym, a nie cielesnym.

Chrystus nie znał kompromisu. Gdy został schwytany, nie mówił: „Ja wszystko, co głosiłem, odwołuję; wycofuję się, tylko mnie puście, darujcie mi życie” On umarł za prawdę. Wierność prawdzie potwierdził krzyżem.

Jeden z absolwentów studiów teologicznych, chcąc przypodobać się instytucji państwowej, w której szukał pracy, postanowił zatrzeć ślad swojej teologicznej przeszłości. Szybko jednak przekonał się, że droga taka prowadzi donikąd. Wszelka zamiana wartości ewangelicznych na tzw. światowe kończy się zwykle fatalnie dla człowieka.

Prośmy w tej Eucharystii o nasze bezwarunkowe powierzenie się Bogu, o naszą bezinteresowną służbę braciom. Prośmy o to, by nas nie nęciło to, co się nie podoba Bogu. Nasze „tak” powiedziane Bogu wymaga zdecydowanej, jednoznacznej postawy. Módlmy się o to, byśmy Bogu składali w darze to, co nas kosztuje wiele wysiłku, by Bóg był dla nas zawsze najważniejszy, byśmy nie żalowali tych wartości, które trzeba było zostawić, by zdobyć przyjaźń z Bogiem, gdyż: „Ktokolwiek przykładą rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego” (Łk 9,62).

ks. Ignacy Dec